

WIDEO

5-6.2019

GMINA



Konopnicy



Odtworzenie kościoła w Konopnicy - 3D

Rozmowa z Jackiem Szastem - psychoterapeutą lubelskim | 50-lecie OSP Kozubszczyzna
Co nowego w gminnych inwestycjach | Portret z pasją - Proste przełożenie - Mariusz Tomczyk
Gminny Dzień Dziecka | Akademia Stacji Teatr | 20-lecie Młodzieżowej Orkiestry Dętej



zdjęcie na okładkę:
Małgorzata Sulisz

Echo Konopnicy
Informator gminny

adres redakcji:
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz
tel. 81 503 10 81, 81 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 80 40 10

skład i łamanie, druk
Profis, Lipniak 8j
tel. 81 4444 333
www.profis-drukarnia.pl

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania
artykułów i zmiany ich tytułów.

Nauczyciele nie są od wychowywania dzieci, od tego są rodzice

Rozmowa z Jackiem Szastem, znanym psychoterapeutą lubelskim



foto: Waldemar Sulisz

Dziecko potrzebuje jasnych, wyraźnych granic.

Ale te granice muszą być stawiane życzliwie.

I one muszą być zrozumiałe dla dziecka. Dziecko musi rozumieć co się dzieje. Jeśli dziecko czegoś nie rozumie i jest poddawane nakazom i zakazom, to czuje się jak w obozie koncentracyjnym.

Natomiast jeśli rozumie, że to ma sens, dzieje się z troski i coś z tego wynika, jeśli z nim się prowadzi dialog na ten temat, to nie ma problemu z tymi granicami.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com

W Teatrze Osterwy grany jest głośny spektakl „Kowboje”, który przenosi pokój nauczycielski w świat dzikiego zachodu. W szkole trwa nieustający pojedynek uczniów z nauczycielami oparty na relacjach przemocy, dzieci są złe. To twardziele, którzy potrafią wykończyć nauczyciela. Dlatego nauczyciel musi być prawdziwym twardzielem, który pokaże dziecku, gdzie jest jego miejsce?

Słucham tego w zadziwieniu. Mam dzieci i zastanawiam się, gdzie tak się dzieje, skąd te opowieści są. Moje dzieci chodziły do prywatnych szkół. Moje dzieci identyfikowały się ze szkołą, szkoła identyfikowała się z nimi, nauczyciele mówili o dzieciach dobrze. Więc ja znam inną rzeczywistość.

Opowiadałeś mi kiedyś, że wychowując swoje dzieci, stawiałeś im precyzyjne granice, a nawet podpisywałeś z synami umowy na piśmie?

Dziecko potrzebuje jasnych, wyraźnych granic. Ale te granice muszą być stawiane życzliwie. I one muszą być zrozumiałe dla dziecka. Dziecko musi rozumieć co się dzieje. Jeśli dziecko czegoś nie rozumie i jest poddawane nakazom i zakazom, to czuje się jak w obozie koncentracyjnym. Natomiast jeśli rozumie, że to ma sens, dzieje się z troski i coś z tego wynika, jeśli z nim się prowadzi dialog na ten temat, to nie ma problemu z tymi granicami.

Do czego potrzebne są granice, stawiane przez rodziców?

Do tego, żeby dziecko czuło się bezpiecznie. Jeśli dziecko ma wyznaczone granice, to ma też poczucie, że ktoś nad tą rzeczywistością panuje, ktoś ją ogarnia, że ktoś ma na nią wpływ. Że jeśli kiedyś będzie próbowało szaleć, to znajdzie się ktoś, kto mu postawi granice i ochroni przed własnym wariactwem. Dziecko w okresie najintensywniejszego rozwoju sprawdza świat. Poznaje, bada, eksploruje, eksperymentuje z nim, uczy się tego świata. Z tego tytułu potrzebuje mieć prawo do różnych, często niestandardowych działań. Ale musi wiedzieć, że kiedy zacznie podążać w kierunku samozniszczenia, to rodzic powie twardo: stop. Powie, słuchaj synu, słuchaj córko tak nie wolno.

Opowiedz o umowach, które zawierałeś ze swoimi dziećmi?

Ja ze swoimi dziećmi zawierałem kontrakty, bo ich wychowanie przypadło na intensywny rozwój elektroniki. Wy tłumaczyłem dzieciom, że komputery to świetna rzecz, a posługiwanie się nimi otwiera perspektywę i daje możliwości, ale jak każda sprawa w życiu - jeśli z tym się przesadzi, to jest to niebezpieczne. Nie można zapominać o innych, ważnych rzeczach, nie można się uzależnić. Kontrakt miał dotyczyć zasad i czasu używania tego atrakcyjnego sprzętu. Spytałem, czy sami chcą nad komputerem zapanować. Odpowiedzieli, że tak, umówiliśmy się na dwa tygodnie.

I co?

Okazało się, że chłopcy nie są w stanie nad tym zapanować. Więc w ramach kontraktu ustaliliśmy zasady korzystania z komputera, w tym czas dostępu. Zaczęli negocjować te zasady. Na przykład: czy wolno narzekać na ograniczenia. Oczywiście, że wolno - odpowiedziałem.

Jaki efekt?

Najpierw narzekali, potem przestali narzekać, zostawia-

li komputer i szli do innych spraw. Weszło im to w krew. Ale to było wynegocjowane, ustalone i podpisane przez obie strony. Chłopcy mieli poczucie, że są przez rodziców bardzo poważnie traktowani. I to dotyczy każdej sprawy: chodzenia spać, używania alkoholu, palenia papierosów czy narkotyków.

To poważniejsza sprawa?

Poważna. Jeśli dziecko nie respektuje ograniczeń, to znaczy, że perswazja rodziców do nich nie dotarła. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie dotarła. I co powoduje, że dziecko nie ufa rodzicom. Jaki jest mechanizm tego, że bardziej ufa kumplom, niż tobie. Musisz być wiarygodny i wiedzieć, czego chcesz od swoich dzieci. Musisz być konsekwentny, jeśli chcesz czegoś od swoich dzieci. Musisz umieć słuchać swoich dzieci. Musisz umieć poznawać ich problemy i dowiadywać się, jak one je przeżywają. To jest kwestia strategii i wiarygodności. Oczywiście nie ma mowy o przemocy. Musisz też zrozumieć, że nauczyciele nie są od wychowywania dzieci, oni są od możliwie najlepszego wykształcenia twoich dzieci, które pójdą z domu w dorosły świat.

No właśnie. Coraz mniej młodych, wykształconych ludzi zainteresowanych jest małżeństwem. Wolą umówić się na wspólne bycie razem. Taki kontrakt na parę lat.

Robią tak ze strachu przed niepowodzeniami. Z lęku przed samotnością, a zarazem lęku przed bliskością. To wynosi się z rodziny. Jeśli komuś w domu zdarzała się przemoc i alkohol, to nic dziwnego, że boi się związku opartego na zaufaniu, otwartości i trwałości więzi. Jeśli między rodzicami panowały niskie temperatury w uczuciach przechodzące w zimny chłód - też tak będzie. Wystąpi niepełnosprawność uczuć.

Coraz więcej młodych, wykształconych, dobrze zarabiających małżeństw rozwodzi się po dwóch, trzech latach. Dla-

czego?

To jest skutek tego, o czym wcześniej mówiliśmy. Do tego dochodzi ogólnoswiatowy kryzys rodziny. Lepsze warunki socjalne ułatwiają decyzję o rozwodzie. Młodzi próbują jeszcze raz. Jest też druga przyczyna.

Jaka?

Nikt im nie powiedział, że można nad związkiem pracować. Podjąć trud jego uratowania. Szukać pozytywnych rozwiązań.

Warto nad związkiem pracować?

Źle postawione pytanie. Wchodząc w związek jesteś zobowiązany do nieustannej pracy nad nim. Jeśli decydujesz się na założenie ogrodu, musisz go pielęgnować. Jeśli zaniebasz pielęgnację, ogród zarosnie chwastami, potem zdzi-
czejce. ■

Jacek Szast

Ukończył psychologię na UMCS w Lublinie ze specjalizacją kliniczną. Ma ponad 20 lat doświadczenia w pracy psychoterapeutycznej. W latach 90-tych był kierownikiem Ośrodka Higieny Psychiczej przy PSZOZ w Lublinie. Przez wszystkie lata pracy zawodowej wzbogaca swoją wiedzę w zakresie diagnozy i różnych koncepcji pracy terapeutycznej, uczestnicząc w wielu warsztatach i szkoleniach. Uczył się m.in. w Laboratorium Psychoedukacji w Warszawie, w Instytucie Ericksonowskim w Łodzi, ukończył kurs terapii Hellingerowskiej dotyczący ustawień rodzinnych i organizacyjnych. W swojej praktyce terapeutycznej korzysta z różnych koncepcji teoretycznych m.in. Gestalt, ustawień systemowych wg. B.Hellingera, bioenergetyki A.Lowena. Pracuje z osobami dorosłymi, prowadzi terapię indywidualną, grupy terapeutyczne i weekendowe warsztaty tematyczne.

Zatrzymaj się w biegu

Słynny kardiolog amerykański, Dean Ornish, który przez wiele lat wszczepiał ludziom by-passy, twierdzi, że współczesnemu człowiekowi potrzebne są by-passy emocjonalne. Jeden od serca do centrum samego siebie. Drugi od serca do najbliższego człowieka. Trzeci od serca do jakiegokolwiek Absolutu.

Od serca do siebie

Boimy się serca. Boimy się miłości. Bardzo trudno nam popatrzeć na siebie przez pryzmat miłości. Mamy serce i przez jego pryzmat musimy patrzeć na swoje doświadczenia i możliwości. Chodzi o to, żeby w życiu nie tracić kontaktu z własnym sercem. Czyli z własnymi emocjami, z własną uczuciowością. W trudnych sytuacjach życiowych człowiek zamyka swoje serce, żeby nie czuć i nie doświadczać żadnych uczuć. W psychoterapii próbujemy ten kontakt odbudować, bądź stworzyć lepszy niż był.

Od serca do drugiego człowieka

Łatwo jest w stresowych sytuacjach zamykać się na drugiego człowieka. Łatwo jest uciekać od drugiego człowieka. Chcemy od kłopotów uciec jak najdalej, najlepiej na pustynię. Żeby schować się do jaskini i lizać swoje rany. Że na pustynię uciec się nie da, oddalamy się emocjonalnie, sprowadzając kontakty do poziomu urzędowego. Dziś o wiele trudniej jest mieć dobry kontakt z drugim człowiekiem niż uciec na pustelnię.

Od serca do Boga.

We współczesnym życiu coraz większą rolę spełnia obszar duchowości. Wartości są płynne i nietrwałe, co powoduje, że coraz częściej stajemy przed pytaniem o sens życia, sens drogi, którą idziemy. O sens tego wszystkiego, co się wokół nas dzieje. Bez jakiegokolwiek Absolutu wszystko traci sens. Stajemy się ograniczeni, zaczyna nam to doskwierać, tęsknimy za obcowaniem z Absolutem. Z perspektywy psychoterapii trzeci by-pass pozwala skuteczniej i pewniej odnajdywać sens naszego pobytu na ziemi.



**Dbajmy
wszyscy
razem...**

W trosce o kompleks sportowo-rekreacyjny w miejscowości Motycz, Urząd Gminy w Konopnicy w porozumieniu z Komisariatem Policji w Bełżycach, ponownie zwraca się z prośbą o właściwe użytkowanie i szanowanie urządzeń znajdujących się na terenie obiektu oraz o przestrzeganiu przepisów o naruszaniuładu i porządku publicznego.

W przypadku zauważenia jakichkolwiek nieprawidłowości prosimy o poinformowanie Urzędu Gminy w Konopnicy, ewentualnie zgłaszanie interwencji na Policji pod numerem 112 lub 81 516 13 10 lub sygnalizowanie problemu naszemu dzielnicowemu z Komisariatu Policji w Bełżycach (**sierż. szt. Piotr Wadowski tel. 695-021-799, email: dzielnicowy.belzyce5@lu.policja.gov.pl**).



fot. Małgorzata Sulisz (2)

50-lecie OSP Kozubszczyzna

fot. Małgorzata Sulisz (3)



W dniu 4 maja 2019 r. odbyła się uroczystość Gminnego Święta Strażaka połączona z Jubileuszem 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozubszczyźnie oraz włączeniem tej jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Po Mszy Świętej w kościele

w Konopnicy w intencji strażaków, którą celebrowali ks. dziekan Jan Domański i ks. Marcin Turowski, kapłan gminny straży dalsza część uroczystości miała miejsce przed strażnicą OSP w Kozubszczyźnie. Po przeglądzie pododdziałów straży i wcią-



gnięciu flagi na maszt Druhu Przemysław Ciuraj, wiceprezes OSP Kozubszczyzna powitał strażaków z gminy Konopnica oraz zaproszonych gości. Przybyli m.in.: Druhu Poseł Jan Łopata, Wiceprezes ZOW Związku, Michał Marciniak - asystent reprezentujący posła do Parlamentu Europejskiego Druha Krzysztofa Hetmana, mł. bryg. Wojciech Miciuła z Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie, z-ca Komendanta Miejskiego PSP st. kpt Rafał Goliszek, członek ZOW ZOSP RP Druhu st. bryg. Mirosław Hałas, Wiceprezes ZOP ZOSP RP, Wójt Gminy Konopnica Druhu Mirosław Żydek, wiceprezes ZOG Związku Druhu Piotr Gołębiowski, dowódca JRG PSP w Bełżycach mł. bryg. Adam Pietrzak, Przewodniczący Rady Gminy Konopnica Druhu Andrzej Duda, zastępca Wójta Gminy Anna Olszak, Prezes ZOG Druhu Jerzy Sierko, Komendant Gminny asp. Tomasz Wójcik, sekretarz ZOG Związku Druhu Jerzy Wójtowicz, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej ZOG Związku Druhu Grzegorz Szymański, radny z Kozubszczyzny Kamil Piwowarczyk, pracownik biblioteki Małgorzata Sulisz, która wykonywała zdjęcia z przebiegu uroczystości, sołtys wsi Kozubszczyzna Maria Włodarczyk. Prezes OSP Kozubszczyzna Druhu Marek Flis przedstawił historię jednostki, uwieczoną włączeniem do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Następnie mł. bryg. Wojciech Miciuła z KW PSP w Lublinie wręczył na ręce prezesa OSP Kozubszczyzna Druha Marka Flisa decyzję o włączeniu jednostki do KSRG, podpisaną

przez Komendanta Głównego PSP nadbryg. Marka Suskiego. W dalszej części Wójt Gminy Druh Mirosław Żydek wręczył Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozubszczyźnie okolicznościowe wydawnictwo z okazji 100-lecia powstania polskiego pożarnictwa oraz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Natomiast prezes ZOG Druh Jerzy Sieńko wręczył prezesowi jednostki OSP Kozubszczyzna okolicznościowy dyplom. W punkcie dotyczącym wręczenia medali i odznak strażackich srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa został uhonorowany Druh Marek Flis, a brązowymi medalami Druhowie Adam Stelmaszek, Stanisław Stelmaszek, Jerzy Ostrowski

i Zbigniew Matys. Medale wręczali Wiceprezes ZOW ZOSP RP W Lublinie, druha Poseł Jan Łopata i członek ZOW Druh Mirosław Hałas. Odznaki strażak wzorowy otrzymali Druhny i Druhowie: Natalia Jastrzębska, Przemysław Ciuraj, Rafał Marczak, Daniel Pizun i Dariusz Ziemlewski. Odznaki wręczali Wiceprezes ZOP Związku Druh Mirosław Żydek i Członek ZOP Druh Piotr Gołębiowski. Medale za wysługę lat wręczyli Prezes ZOG Druh Jerzy Sieńko i Wiceprezes ZOG Druh Mirosław Żydek. Odznaki za wysługę 10 lat otrzymali Druhowie Rafał Gontarczyk i Paweł Staszewski, a za wysługę 5 lat Druhowie Krzysztof Gnaś i Jakub Kostrzewa. W wystąpieniach okolicz-

nościowych zaproszeni goście z Lublina gratulowali strażakom z jednostki OSP Kozubszczyzna wspaniałych osiągnięć i dziękowali Wójtowi oraz Radzie Gminy w Konopnicy za realizację wielu inwestycji, w tym w zakresie ochrony przeciwpożarowej gminy. Głos zabierali wręczając listy gratulacyjne: poseł Druh Jan Łopata, Michał Marcinak, asystent posła do Parlamentu Europejskiego Druha Krzysztofa Hetmana, mł. bryg. Wojciech Miciuła przedstawiciel Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Grzegorza Alinowskiego, z-ca Komendanta Miejskiego PSP st.kpt. Rafał Goliszek przedstawiciel Komendanta Miejskiego PSP bryg. Marka Fiutki.

Po części oficjalnej gospodarze uroczystości, strażacy z Kozubszczyzny zaprosili wszystkich przybyłych strażaków oraz gości na wspólny poczęstunek pod namiotami. Pogoda dopisała.

Uroczystość Jubileuszowa 50-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozubszczyźnie zapisała się jako znaczące i udane wydarzenie.

Świętowanie w Kozubszczyźnie, dnia 4 maja 2019 r. przeszło już do historii, ale miłe wspomnienia i moc wrażeń pozostaną na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Jerzy Wójtowicz

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP



W dniu 12 maja 2019 r. odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych. W zawodach wzięły udział męskie drużyny z 11 jednostek OSP gm. Konopnica. Tego dnia pogoda dopisała. W bojowych nastrojach strażacy przystąpili do zawodów.

Po dwóch konkurencjach, t.j. sztafecie i ćwiczeniu bojowym wyłoniono zwycięzców zawodów w poszczególnych kategoriach. W kategorii mężczyzn jednostki zajęły następujące miejsca: I - OSP Marynin, II - OSP Radawiec Duży, III - OSP Konopnica, IV - OSP Pawlin, V - OSP Zemborzyce Terezyńskie, VI - OSP Uniszowice, VII - OSP Kozubszczyzna, VIII - OSP Szerokie, IX - OSP Motycz, X - OSP Motycz Leśny, XI - OSP Radawczyk Drugi.

Zwycięzca zawodów - jednostka z OSP Marynin uzyskała

następujące czasy: w sztafecie - 63,09 s i w ćwiczeniu bojowym 42,00 s (łącznie czas 105,09 s). Wójt Gminy Mirosław Żydek ufundował uczestnikom zawody puchary, nagrody i dyplomy. Nagrody, puchary i dyplomy wręczali Wójt Gminy Mirosław Żydek, Zastępca Wójta Anna Olszak, Komendant Gminny asp. Tomasz Wójcik i Sekretarz Jerzy Wójtowicz. Wszyscy strażacy otrzymali ekwiwalenty za udział w szkoleniu (zawodach OSP). Dobra pogoda i udział w zawodach 30 drużyn męskich i 3 kobiecych z 3 gmin sprzyjały sportowej rywalizacji. Zawody sędziowała komisja z Państwowej Straży Pożarnej z Bełżyc.

Gratulujemy wszystkim strażakom zdobytych miejsc.

Jerzy Wójtowicz



fot. arch. GK



Turniej szachowy

17 czerwca 2019 r. w Szkole Podstawowej im. Ziemi Lubelskiej w Radawcu Dużym odbył się gminny turniej szachowy dla uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Konopnica. Uczniowie ze szkół: Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Konopnicy, Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich, Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Radawczyku Drugim oraz gospodarza – Szkoły Podstawowej im. Ziemi Lubelskiej w Radawcu Dużym zmierzyli się w dwóch kategoriach wiekowych.

W kategorii klas IV-V - I miejsce zajął Alan Wójcik, II miejsce zajął Bartłomiej Młynarczyk, III miejsce zajął Mateusz Frąk. W kategorii klas VI-VIII - I miejsce zajął Ksawery Birski, II miejsce zajął Paweł Kozak, III miejsce zajął Paweł Kowalski.

Wręczenia pucharów, nagród rzeczowych dla najlepszych oraz pamiątkowych dyplomów dla wszystkich uczestników dokonała dyrektorka szkoły Hanna Szymańska wraz z koordynatorem turnieju Krzysztofem Nowakiem. Każdy z uczestników skorzystał również z poczęstunku przygotowanego przez organizatorów.

Serdecznie dziękujemy i gratulujemy uczestnikom turnieju i zachęcamy do wzięcia udziału w kolejnym roku.

Krzysztof Nowak



fot. arch. SP Radawiec Duży

Co nowego w gminnych inwestycjach

fot. arch. Konrada Banacha



Pod koniec czerwca zakończona została jedna z ważniejszych, w ostatnim okresie, inwestycji – przebudowa drogi wewnętrznej w miejscowości Szerokie. Zniszczone płyty betonowe, zastąpione zostały kostką brukową. Tym bardziej cieszy fakt przebudowy, że inwestycja zrealizowana została na prośbę mieszkańców i spełnia ich oczekiwania.

Na bieżąco prowadzone są mniejsze, równie ważne inwestycje, między innymi przebudowa drogi w Uniszowicach na działce nr 305, w Lipniaku na działce nr 39/27.

Wkrótce przystąpimy do realizacji kolejnych przebudów dróg, w Motyczu na działce nr 12, w Uniszowicach na działce nr 302, oraz w Radawcu Dużym na działce nr 483.

Kolejną dużą inwestycją drogową prowadzoną obecnie w gminie jest przebudowa drogi nr 106956L w miejscowości Marynin, na odcinku od Stasina do Radawca Dużego. W ramach tej inwestycji zostanie wybudowana opaska bezpieczeństwa z kostki betonowej, nowa warstwa ścieralna z asfaltu, zostaną również odmulone i oczyszczone przydrożne rowy. Wspomnieć należy, że jest to kolejna inwestycja dofinansowana ze środków unijnych.

Inwestycje to nie tylko drogi. Etapami staramy się wykonać kanalizację w miejscowościach Szerokie i Konopnica. Jesteśmy również w trakcie wykonywania dokumentacji na kanalizację w miejscowości Zemborzycze Podleśne.

Powstaje nowe targowisko, kiedy otwarcie?

Zakończenie inwestycji, która w dużej części jest dofinansowana ze środków unijnych zaplanowane jest na ostatnie dni października, wiele zależy jednak od pogody. Mam nadzieję że bożonarodzeniowe zakupy zrobimy już na nowym pięknym targu. Będzie to nowoczesne targowisko na którym będą ustawione zadaszone wiaty, plac będzie utwardzony kostką brukową i wyposażony w budynek sanitarnohigieniczny. Całość terenu będzie oświetlona i monitorowana. Dzięki życzliwości ks. Proboszcza Jana Domańskiego, który przekazał w dzierżawę działkę parafialną będziemy mieli duży utwardzony asfaltowy parking, który również będzie służył korzystającym z targu. Mamy nadzieję, że będzie dużą konkurencją dla targu przy ulicy Wileńskiej w Lublinie. Będą tu



mogli zrobić zakupy nie tylko nasi mieszkańcy ale również mieszkańcy okolicznych gmin. Ważne, aby nie był to targ jeden raz w tygodniu a sześciodniowy, chcemy wykorzystać tę przestrzeń jaka dzisiaj jest do maksimum.

Będzie to miejsce, gdzie nasi mieszkańcy będą mogli sprzedać swoją ekologiczną, świeżą i sezonową żywność. Takie są nasze plany, jak będzie pokaże czas.

Rozbudowa budynku ZOZ Motycz (w Maryninie) oraz zagospodarowanie terenu przy tym budynku...

To kolejna po placu targowym od dawna oczekiwana inwestycja. Obok dotychczasowego ośrodka powstanie pięciokrotnie większy budynek, spełniający funkcję nie tylko ośrodka zdrowia, ale również miejsca dziennego pobytu.

Budynek został tak zaprojektowany, aby spełniał wymagania wszystkich jego użytkowników, mam tu na myśli nie tylko osoby starsze o obniżonej sprawności, ale również osoby młode wymagające na przykład rehabilitacji.

Wyobrażam sobie, że będzie to miejsce dla każdego, z nowoczesnymi gabinetami lekarskimi, zabiegowymi, rehabilitacyjnymi, salami ćwiczeń, oraz miejscem spotkań dla seniorów.

W dzisiejszych czasach kiedy dzieci skupiają się na pracy i karierze, ważne jest by rodzice czy dziadkowie pozostający często w domu sami mogli choć na chwilę odebrać się od szarej rzeczywistości i spędzić czas w gronie znajomych, otoczeni fachową opieką medyczną.

Konrad Banach

Pomoc dla Wiktorii

Zawsze wiedzieliśmy, że w naszej gminie mieszkają osoby o wielkich sercach. Dlatego na apel rodziców małej Wiktorii Dyś, której operacja w USA została wyceniona na 1,5 mln zł odpowiedziało tak wiele osób. 18 maja strażacy z OSP Konopnica i OSP Marynin zorganizowali charytatywny festyn, z którego całkowity dochód przeznaczony był na leczenie dziewczynki. Przedsięwzięcie strażaków nie byłoby możliwe gdyby nie ludzie dobrej woli, instytucje, które wsparły starania organizatorów konkretnymi darami, pomocą, dobrym słowem. Nawet pogoda sprzyjała przedsięwzięciu, bo po kilkudniowych opadach wraz z rozpoczęciem festynu wyszło słońce.

Rzesze osób przekazało na kiermasz charytatywny cenne przedmioty. Najmłodsi oddali swoje zabawki, aby dochód z ich sprzedaży mógł wesprzeć leczenie Wiktorii. Miejscowi handlowcy przekazali produkty spożywcze, odzież, pościel. Ogrodnicy podarowali sadzonki roślin. Dla dzieci zapewnione zostały gry i zabawy na dmuchańcach. Orkiestra Dęta z Motyczka dała piękny koncert charytatywny. W zbiórkę zaangażowały się także Koła Gospodyń Wiejskich, które upiekły na kiermasz pyszne ciasta. Bracia Golec, muzycy z Golec uOrkiestra - udostępniłi na swoim fanpage'u apel o zbiórce dla dziewczynki, a następnie spotkali się z Wiktorią i jej rodzicami! A nad wszystkim czuwali niezawodni strażacy. Cenniejsze przedmioty zostały wylicytowane na aukcji. Łącznie w puszkach wolontariuszy znalazło się ponad 43 tys. zł.

Ponieważ wiele fantów na kiermasz nie znalazło nabywców, strażacy z inicjatywy Grzegorza Turskiego, prezesa Straży w Maryninie postanowili kontynuować dzieło. W świetlicy wiejskiej w Maryninie w wyborczą niedzielę rodzice Wiktorii rozpoczęli charytatywny kiermasz.

Każda wrzucona do puszek złotówka przybliży rodziców Wiktorii do realizacji marzenia jakim jest operacja córki i jej sprawność!

Ale to nie koniec pomocy i współpracy z rodzicami Wiktorii. Strażacy postanowili zbierać plastikowe zakrętki.

Zakrętki można przynosić:

- w każdy poniedziałek, od godz. 19.30 do 21.30 OSP w Konopnicy
- w każdą środę do sołtysa Marynina w świetlicy wiejskiej, od 17.30-18.30
- w każdym dniu roboczym do Urzędu Gminy Konopnica.

Wiktorii Dyś ma 2 lata, to jedyne dziecko w Polsce chore na Femoral Facial Syndrome. Grozi jej amputacja nóg! Nie pozwólmy na to!

Niestety nie ma możliwości operacji w Polsce ze względu na bardzo skomplikowany przypadek i rzadkość schorzenia. Najślynniejszy lekarz na świecie dr Paley z USA chce ooperować Wiktorię i postawić ją na nogi i gwarantuje, że się uda. Koszt operacji to 1,5 miliona złotych!!! Liczy się każda, najmniejsza nawet wpłata: <https://www.siepomaga.pl/sen-o-wiktorii>.

Agnieszka Skowronek - Skatecka



fot. Patrycja Widomska (4)

Pośpiewajmy sobie!



fot. Małgorzata Sulisz (4)

Od paru już lat warsztaty śpiewu cieszą się w całej Polsce wielkim zainteresowaniem. Organizowane są zarówno w dużych miastach jak i małych miejscowości; wrzescie też, są nieodłącznym elementem festiwali, które z powodzeniem odbywają się w uroczych wsiach i miasteczkach polskiej prowincji. Muzyka nieodłącznie towarzyszy nam w życiu, tak jak to było w wiekach przeszłych, gdy śpiew pozwalał przeżywać trudy życia codziennego, a skoczna muzyka grana przez dziańskich muzykantów była konieczną rozrywką, relaksem, wytchnieniem. Dziś brakuje nam spotkań, wspólnego przebywania i dzielenia się pasjami i talentami. Mamy radio, telewizję i Internet, które jak się wydaje zaspokajają aż nadto potrzeby muzyczne. Czy aby na pewno? Na warsztaty śpiewu Pawła Grochockiego jest tylu chętnych, że trudno się dostać. Sam Paweł jest śpiewakiem z zamiłowania, które realizował podczas spotkań z wybitnymi wykonawcami muzyki tradycyjnej na Lubelszczyźnie. Pochodzi z Ostrowca Świętokrzyskiego ale to muzyka wschodniej Lubelszczyzny przypadła mu do serca najbardziej. Swoją pasję z powodzeniem przekazuje innym, wykorzystuje ją także w wyuczonym zawodzie, jest bowiem uznanym psychologiem terapeutą, specjalizującym się w psychotematologii. Pomaga ludziom zmierzyć się z problemem śmierci. Ma też na koncie liczne, spektakularne sukcesy sceniczne. Z taką muzyką? Otóż, tak. W 2016 roku zajął II miejsce w kategorii solista podczas Turnieju Muzyków Prawdziwych w Szczecinie, a rok później, w duecie z Pawłem Odorowiczem - altowiolistą zdobył Grand Prix XX Festiwalu Polskiego Radia „Nowa Tradycja”. Obaj też wydali płytę „Minimal Blood” z uwspółcześnionymi wątkami balladowymi.

Dzięki wsparciu sołectwa Motycz i przychylności radnej Ewy Żydek, spotkania śpiewacze z udziałem Pawła Grochockiego udało się przeprowadzić także w „Domu Kultury” w Motyczu. W dwóch „maratonach wokalnych” - spotkania trwały ponad 4 godziny każde! Założeniem spotkań jest otwartość na ludzi, tolerancja wobec odmiennych zainteresowań artystycznych i chęć dzielenia się z innymi wspólnie poznawanym śpiewem. Tak więc wśród zebranych rozpoznamy Zespół Śpiewaczy „Rola”, Grupę „Stacja Teatr”, konopnickie malarki i wielu innych, którzy czasem jedynie z ciekawości zaglądają do DK zostali w nim na dłużej.

Paweł Grochocki przywiózł ze sobą, prócz uroczego psa „Smoka”, repertuar rodem z innego świata. Jak się okazało energetyczne przyspiewki świętokrzyskie bardzo przypadły wszystkim do gustu i dzisiaj niemal każdy uczestnik warsztatów podśpiewuje sobie:

Aj! Świętokrzyskie góry, Świętokrzyskie lasy

A, już teraz wracają te dawniejsze czasy.

Wszystko po to aby każdy mógł się odnaleźć w najbliższej mu stylistyce i tematyce. Śpiew pomaga w trudnościach, uatrakcyjnia codzienność, łagodzi skołowane nerwy. Wszyscy mają nadzieję, że te warsztaty to dobry początek do kolejnego odkrywania uroków śpiewu.

Zachęcamy mieszkańców gminy do udziału w następnych planowanych warsztatach (tel. 669 80 40 10), a do zajęć można dołączyć w dowolnym momencie!

Agata Kusto

To, co było w naszych
marzeniach,
stało się faktem.
Kiedy napisaliśmy
o wzruszającej Piecie, na
którą Małgorzata Sulisz
natknęła się w Muzeum
Narodowym w Poznaniu,
dzięki zrzędom Losu,
nieprawdopodobnym
zbiegom okoliczności,
a potem pokazaliśmy Pietę
na Europejskim Festiwalu
Smaku - otworzyły
się serca Czytelników,
którzy powierzyli nam
swe wspomnienia
i unikalną fotografię
ruin kościółka
(zdjęcie ze zbiorów
Teresy Wiśniewskiej
z Konopnicy).

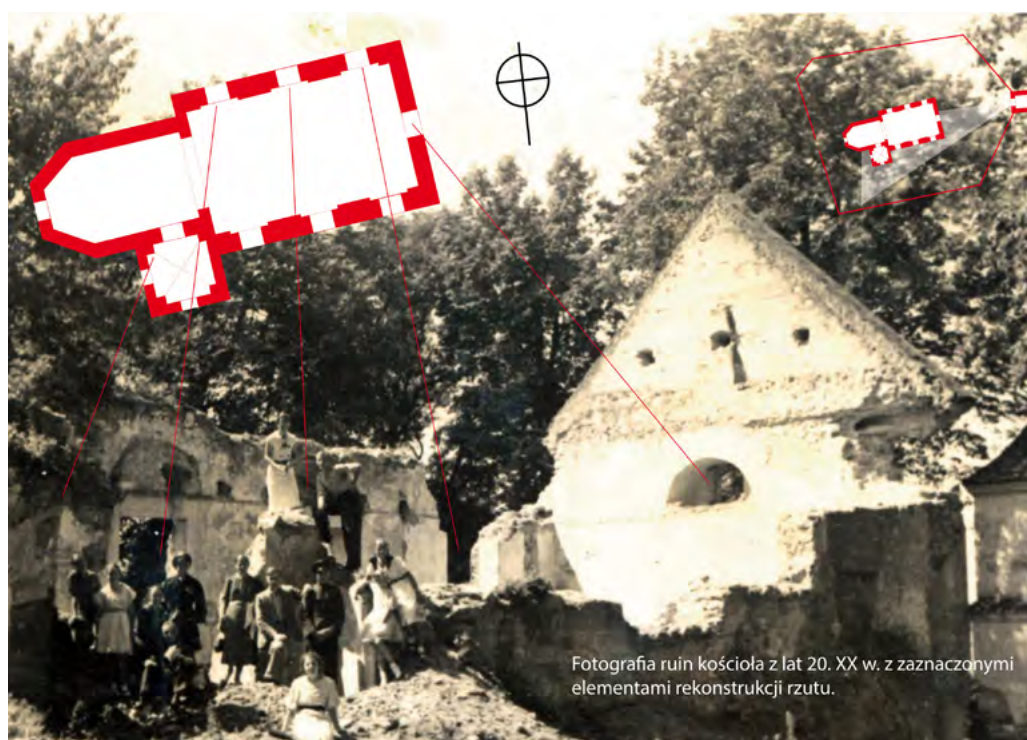
Dzisiaj po nim została wieża,
smutne ruiny - obok
nowego kościoła i plebanii.
Jednej zabytkowej i tej
nowoczesnej, z domem
spotkań
i ośrodkiem kultury.
A my rozpoczęliśmy
poszukiwania. I oto ich
owoce - w postaci tekstu
Huberta Mąćika
i wizualizacji (rekonstrukcji,
zmartwychwstania),
której autorem jest
Jarosław Sim.

Przywołujemy tamten
czas z zuchwałością
i pokorą. Stary kościół,
pełen bezcennych
pamiątek - zniknął
z powierzchni ziemi.
Jak pałac w Radawcu.

A oto Niewidzialny Kościół.

Waldemar Sulisz

Odtworzenie kościółka w Konopnicy 3d



Fotografia ruin kościoła z lat 20. XX w. z zaznaczonymi elementami rekonstrukcji rzutu.



Kościół w Konopnicy

zbud. przed 1667,
rozebrany w I. XX w.
lokalizacja i próba
rekonstrukcji rzutu
opr. H. Mąćik



Wizualizacja Jarosław Sim (2)

Stary kościół

Początki parafii w Konopnicy sytuowane są na okres między 1374 a 1400 rokiem. Prof. Jacek Chachaj wiąże jej powstanie z Włodkiem z Charbinowic, starostą lubelskim, który w 1386 roku otrzymał Konopnicę od Władysława Jagiełły. W 1400 roku, gdy Konopnicę od syna Włodka, Piotra nabywało miasto Lublin, parafia już z pewnością istniała. W ostatnich latach XIV i początku wieku XV ukształtowała się w okolicach Lublina gęsta jak na peryferyjne wówczas jeszcze tereny, siatka instytucji parafialnych. Były to m.in. parafie w Abramowicach, Konopnicy i Zemborzycach, graniczące ze sobą, z kościołami odległymi od siebie o ok. 6 km.

W historii Konopnicy istniały co najmniej trzy kościoły: najstarszy drewniany, zastąpiony został po 1650 roku nowym, murowanym, konsekrowanym w 1667 roku, który popadł w ruinę po budowie zachowanego do dziś z lat 1904-1906, wznie-

sionego na nowym miejscu. O architekturze pierwszego nie jesteśmy w stanie powiedzieć właściwie nic, ze względu na brak jakichkolwiek szerszych opisów w znanych źródłach. Wiemy tylko, że był wzniesiony z drewna. Drugi kościół doczekał się bardziej obszernych opisów, włącznie z podaniem wymiarów. Znamy także co najmniej jedną fotografię jego ruiny, która daje pewne możliwości rekonstrukcji tego obiektu. Kościół trzeci, istniejący obecnie – jest w pełni zachowany w niezmienionej od czasu budowy formie.

Wcześniejsze świątynie konopnickie znajdowały się w innym miejscu niż obecna. Najstarszy kościół, a po nim kościół murowany z XVII wieku stały na terenie niedużego cypla wzniesionego od wschodu w dolinę Konopniczanki, na północny zachód od obecnego kościoła, a zarazem po przeciwnej stronie doliny rzeki od ówczesne-

go dworu i wsi.

Kościół murowany z 3 ćwierci XVII wieku, ze względu na prostotę formy i stosunkowo przysadziste proporcje, już kilka dekad po budowie budził mieszane uczucia odbiorców. Wizytator w 1738 roku użył do jego opisu specyficznych określeń, pisząc, iż była to bazylika murowana prosto z kamieni, prymitywnym sposobem. Cmentarz przykościelny był wówczas ogrodzony nowym parkanem z drewna dębowego. Przyczyną problemów był, jak można przypuszczać, stan techniczny kościoła, zbudowanego nad doliną, być może niedostatecznie fundamentowanego. Jeszcze w 1721 roku wizytator opisywał kościół jako przekryty ceglanym sklepieniem. W roku 1760 poddano go remontowi, co zaznaczono w wizytacji z 1781 roku: Kościół wraz z zakrystią jest z opoki murowany sub titulo Assumptionis BV Mariae. Konsekrowany Anno 1667 ab

Illstrimo Nocolas Oborski (...) Kościół reparowany w roku 1760 ex sola iest wytrynkowany, Facyatą, Kopułą białą pobitą blachą, suffitem adornowany, dachem pokryty (...). Zapewne w trakcie tegoż remontu z 1760 roku zlikwidowano częściowo sklepienie wnętrza kościoła (oprócz zakrystii) i zastąpiono go nisko osadzonym stropem z sufitem.

Przy kościele stała wówczas drewniana dzwonnica „na 8 słupach” oraz drewniana kostnica. Dzwonnica była zlokalizowana tuż obok wejścia kościoła. Między 1781 a 1800 rokiem wybudowano po zachodniej stronie cmentarza kościelnego, nad doliną rzeczki, od dojazdu ze wsi do kościoła, nowszą dzwonnice murowaną, zachowaną do dziś w ruinie oraz murowane ogrodzenie cmentarza kościelnego.

W 1800 roku kościół opisano najbardziej szczegółowo, podając też jego wymiary: 10 na 4 sążnie. Wewnątrz znaj-



w Konopnicy

dowały się 3 ołtarze: większy z drewnianą rzeźbą Matki Boskiej Bolesnej oraz 2 boczne – Św. Trójcy i św. Katarzyny.

Kościół ten funkcjonował do czasu budowy nowego, zlokalizowanego na wschód od starożytności, przy wytrasowanej kilka dekad wcześniej nowej drodze – szosie kraśnickiej. Powodem dążenia do wystawienia nowej świątyni był wzrost liczby mieszkańców parafii, dla której stary kościół stał się zbyt mały, a jego specyficzna lokalizacja, na cyplu wsuniętym w dolinę rzeki, uniemożliwiała rozbudowę. Niestety, po wzniesieniu nowego kościoła stary dość szybko popadł w ruinę. Do dziś zachowały się na terenie dawnego cmentarza kościelnego ruiny dzwonnicy, relikty murów ogrodzeniowych oraz słabo czytelne pozostałości kościoła. Zapewne zachowane są także dwa grobowce - krypty, których istnienie pod kościołem wskazano w 1800 roku.

Pozostałości starej świątyni nie zostały dotąd przebadane archeologicznie, chociaż czytelne częściowo fundamenty wskazują, że za pomocą badań, choćby nieinwazyjnych, możliwe byłoby szczegółowe określenie jego rzutu, a także zlokalizowanie wzmiankowanych w źródłach dwóch krypty grobowych. Opisy oraz fotografia ruiny kościoła, pochodząca z lat 20. XX wieku dają możliwości jego rekonstrukcji. Kościół był orientowany, fasadą skierowany na zachód, w kierunku Konopniczanki i zabudowań wsi po jej drugiej stronie. Był to stosunkowo nieduży (10 x 4 sążnie – wg opisu z roku 1800, czyli ok. 17,8 x 7,1 m, licząc wg miary sążnia staropolskiego wg konstytucji sejmowej z 1764 roku), murywany kościół. Był jednonawowy, z węższym od nawy prezbiterium, zamkniętym trójbocznie. Nawa była trójprzęsłowa, prezbiterium musiało być znacz-

nie krótsze od niej, zapewne jednonawowe. W nawie i prezbiterium wg opisu z roku 1800 było łącznie osiem okien. Jak wskazuje fotografia ruiny kościoła z okresu międzywojennego, sześć z nich było w nawie – w jej ścianach bocznych, jedno ponad chórem muzycznym – w fasadzie zachodniej kościoła (te okna są widoczne na fotografii), a ostatnie – ósme, zapewne w prezbiterium. Chór kapłański i nawa początkowo były sklepienne, zaś zapewne od roku 1760, według opisu z roku 1781 przekryte były stropami. Do prezbiterium od północy przylegała sklepiona zakrystia z dwoma oknami, skomunikowana z kościołem drzwiami.

W kościele tym zapewne była przechowywana XV-wieczna gotycka Pieta, którą w l. 70. XX wieku pozyskało do swoich zbiorów Muzeum Narodowe w Poznaniu, dziś eksponowana w Muzeum Lubelskim. W zachowanej w Archiwum Ku-

rii Metropolitalnej Krakowskiej wizytacji z 1721 roku zapisano, że w głównym ołtarzu kościoła znajduje się rzeźbiona figura Matki Bożej, trzymającej Chrystusa zdjętego z krzyża. Ten opis doskonale pasuje do wyglądu gotyckiej piety z Konopnicy. Niestety wciąż nie wiemy, w jakich okolicznościach i kiedy, rzeźba trafiła do konopnickiej świątyni.

Na cmentarzu przykościelnym, mimo jego niewielkich rozmiarów, znajdował się w 1800 roku także dom mieszkalny dla służby kościelnej. W pobliżu, po południowo-wschodniej stronie kościoła były zabudowania parafii: plebania, wozownia, stajenka, stodoła, „obory w czworogran”, spichlerz i chlew. Zabudowania te są widoczne na pochodzącej z lat 1801-1804 mapie Heldensfelda. ■



Z miłością przez wieki

24 czerwca 2019 r. rozpoczęliśmy wizytę przygotowawczą w ramach polsko-litewskiego projektu „Z miłością przez wieki”. Związane było z tym dwudniowe spotkanie przedstawicieli szkół partnerskich. Szkołę Podstawową im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich reprezentowały Aneta Putowska – koordynator projektu oraz Anna Piwowar – opiekun. Z Senuju Traku Kęstučio pagriline mokykla – litewskiej szkoły podstawowej w Starych Trokach przyjechały do nas Indre Pigulevičienė – litewski koordynator oraz Vita Tadarovskienė – opiekun. Wspólne spotkanie miało miejsce w Centrum Dobrego Wychowania w Motyczu Leśnym, gdzie również będzie odbywał się październikowy projekt. W trakcie prac szczegółowo omówiono harmonogram październikowych działań, opracowano zadania zespołów młodzieżowych oraz podział zadań przygotowawczych strony litewskiej i polskiej. Opracowano listę potrzebnych materiałów oraz szkic sposobów rozpowszechniania projektu. Ustalono również przebieg wieczoru polskiego i wieczoru litewskiego, dopracowano metody ewaluacyjne, wymieniono się także pomysłami na zabawy integracyjne uczniów ze szkoły w Trokach i Zemborzycach Tereszyńskich.

W poniedziałkowe popołudnie odwiedziliśmy Stare Miasto w Lublinie, by poznać miejsca, gdzie będzie odbywać się część działań projektowych. Nie zabrakło również podsumowań i refleksji, a także nauki języka litewskiego. Z niecierpliwością czekamy na 6 października 2019 r.

Aneta Putowska, Anna Piwowar



fot. arch. SP Zemb Ter.

Proste przełożenie



fot. Małgorzata Sulisz

Pierwszego września obejmie rządy w Szkole Podstawowej im. Wincentego Witosa w Motyczu. Ma twardą rękę. Dla uczniów i nauczycieli. Uczniowie mówią: Jest dla nas jak sprawiedliwy ojciec. Jest zwolennikiem nowoczesnej szkoły, która skutecznie kształci dzieci. Stawia na internet i nowoczesne technologie. Dyrektorze, powodzenia.

Waldemar Sulisz

Na spotkanie umawiamy się w Dysie. Wcześniej zaglądamy na stronę szkoły. Precyzyjna, wypełniona różnorodną treścią. Na stronie wydarzenie za wydarzeniem. Jest aktywnie i nowocześnie. Sama szkoła malowniczo położona. W gabinecie schludnie i skromnie. Komputer, drukarka, kwiaty. Sam dyrektor pełen pasji. Ma uśmiechnięte oczy. Widać, że potrafi porwać młodych za sobą. Oraz rodziców. Czy porwie uczniów w Motyczu?

Rocznik 1974. Młodość i jeszcze raz młodość. Korzenie rodzinne. Babcia spod Lwowa, dziadek spod Wilna. Mieszka w Zemborzycach. Czy takie kresowe korzenie zobowiązują? Jeśli tak, to do czego? - Do patriotyzmu i umiłowania Ojczy-

zny - mówi z uśmiechem. Zamyśla się i dodaje, że widzi, co się teraz dzieje w Polsce. - niewiele to interesuje. Uważam, że wybory, podczas których decydujemy o losie Polski, powinny być obowiązkowe. I tak, jak jest na przykład w Niemczech, dla tych co nie głosują, powinny być kary. Znak czasu? Pazerność - dodaje krótko. A tymczasem ważna jest uczciwość wobec innych ludzi. I dobro, które do człowieka wraca. Krótko i zwięźle. - Jest takie stare przysłowie: Pan Bóg nie-rychliwy, ale sprawiedliwy.

Wychowanie

Kto pana wychowywał w domu. Ojciec czy matka?

Oboje. Duży wpływ na moje

wychowanie mieli dziadkowie. Mamie zawdzięczać katolicką wiarę. A tacie uprzejmość, dowcip, otwarcie na ludzi. Dawanie drugiej szansy.

Jak pan coś przeszkrobał, to był pas w robocie czy reprimenda słowna?

Pasa nie pamiętam. Raczej reprimenda słowna.

Zamyśla się i zaczyna opowiadać o uczniach. - Młodzież musi mieć ramy. Paradoksalnie młodzież lubi dyscyplinę. Ona będzie ją testowała, będzie marudziła. Młodzież musi wiedzieć, że w wyznaczonych ramach będzie czuć się bezpiecznie. I nic jej nie grozi. Mimo młodego wieku, za sobą ma 20 lat pracy w zawodzie nauczyciela.

Dostał naukę od szkoły

Po 20 latach niełatwej pracy zdobył doświadczenie. Jaką najważniejszą naukę dała mi praca z młodzieżą? - Największą i najważniejszą, że zawsze należy wierzyć w ucznia. To jest bardzo, bardzo istotne.

Panie dyrektorze, dlaczego?

Jest taki piękny film „Cyrk motyli”. Opowiada o tym, jak Pan Mendez podróżuje po Ameryce wraz ze swoim „Cyrkiem motyli”. Za namową małego chłopca zobaczy pokaz konkurencyjnej trupy, w której występuje Will, młody mężczyzna pozbawiony kończyn. Ten film pokazuje, że nawet mimo ograniczeń człowiek potrafi dużo z siebie dać.

Jak to się przekłada na pracę z uczniem?

Każdego ucznia traktuję tak samo. Nieważne, czy to syn lokalnego vipa, czy rolnika. Uczniowie to widzą i wiedzą, że jestem sprawiedliwy. Uczeń przywiązuje dużą uwagę do sprawiedliwości. Miałem kiedyś ucznia, który potrafił „wiele rzeczy wywinąć”. Ale to właśnie on w ostatniej klasie gimnazjum powiedział mi publicznie: Pan jest dla nas jak ojciec. Su-

rowy, ale zawsze sprawiedliwy. I to jest dla mnie kwintesencja zawodu nauczyciela.

Kiedyś Michał Urbaniak powiedział mi, że życie jest jak jazda tramwajem na zakręcie. Jak się masz czego trzymać, jedziesz. Jak nie, wylatujesz z zakrętu. Czego pan się trzyma w pracy i w życiu?

Przede wszystkim wiary w Boga. Wiara w Boga wyznacza silne normy moralne. Jak ktoś ma zdrowe normy moralne i zdrowy kręgosłup, to zawsze słucha się głosu sumienia. Dlatego zawsze tłumaczę młodzieży: Słuchajcie, trzeba tak żyć, żeby po 20 latach spojrzeć sobie w lustro i powiedzieć: warto było pójść tą drogą. Poszedł bym nią jeszcze raz. I to jest wasz sukces życiowy.

Nowoczesne technologie

Kiedy zaczyna mówić o komputerze, stronie internetowej szkoły, nowoczesnych technologiach, w jego oczach zapalają się ogniki radości. - Nauczyła mnie tego szkoła w Lublinie, ZS8. Nauczyła przeświadczenia, że rodzic, który nie zna szkoły, owszem słucha informacji od innych rodziców - ale przede wszystkim zagląda na stronę.

Dlaczego?

Nowoczesne społeczeństwo chce dowiadywać się o świecie z nowoczesnej strony. Jeśli strona szkoły działa, jest na bieżąco aktualizowana i ma atrakcyjne treści, to on przekłada to, na działanie szkoły.

A jak na stronie szkoły się nie dzieje?

To znaczy że w tej szkole obowiązuje tzw. urawniłowka (urawniłowka to prymitywnie rozumiane jednakowe podejście do czegoś lub jednakowe traktowanie, ujednolicanie). Proszę spojrzeć na stronę szkoły w Dysie. Po 40 newsów w miesiącu. Średnio co dzień wrzucamy wydarzenie. Coś się dzieje. Dzieci są eksponowa-

ne, rodzice są zadowoleni. To dobrze mówi o szkole. Nie każde dziecko jest super zdolne w nauce. Ale każde dziecko ma swój talent, który trzeba odkryć i go rozwijać.

Ma pan dobrą rękę do zarządzania?

Nie mnie to oceniać. Ale radością we mnie wielką pała fakt, iż przedszkole przy naszej szkole w Dysie, które kiedyś było do zamknięcia, ma teraz taką pozycję, że cztery razy trudniej się do niego dostać, niż do innych przedszkoli. Doszło do tego, że rodzice przyjeżdżają z Lublina i proszą o miejsce dla swojego dziecka.

O czym to świadczy?

To świadczy o naszej pracy. O naszej wspólnej pracy. Bo to nie jest tylko moja praca. To jest wspólna praca zespołu. Zespołu, który musi mieć przewodnika. Jeśli wszyscy idą w jedną stronę, to wszystko działa. Idzie do przodu. Dziecko musi wiedzieć, czego się uczy i po co się uczy. Ta świadomość celu przybliża go do jego osiągnięcia. Jak dziecko jest zadowolone, to rodzic jest zadowolony. Proste przełożenie.

Misja

Misja to jest właśnie realizować to proste przełożenie. Być sprawiedliwym. Wymagającym, jak ojciec, ale sprawiedliwym. Każdego ranka spojrzeć w lustro.

Widać, że nowy dyrektor szkoły w Motyczu lubi ludzi. - Opo- wiem taką historię z mojej szkoły w Dysie. Jak pani sprzą- taczka dowiedziała się, że odchodzę, powiedziała mi ważne, nawet bardzo ważne słowa.

Jakie?

Powiedziała, że jak wchodził dyrektor, to wszyscy baczność, dyrektor idzie. A pan przycho- dził, uśmiechał się i mówił: dzień dobry. Pan mi dziękował, że ja coś zrobiłam... ■

Sport



Jagodowe Mistrzostwa Świata w piłce nożnej 2019

Reprezentacja naszej szkoły od pewnego czasu odnosi spektakularne sukcesy w piłce nożnej chłopców stąd zaproszenie na Jagodowe Mistrzostwa Świata w piłce nożnej 2019. Turniej został rozegrany w piątek 14 czerwca br. w Lublinie na boiskach przy stadionie Arena Lublin. Wszystko w ramach promocji owoców i aktywnego stylu życia.

Tym razem reprezentacja naszej szkoły wystąpiła w biało-czerwonych strojach z logo sponsora i Gminy Konopnica w składzie: Maciej Wolski - kapitan drużyny, Mateusz Suchowolak, Maciej Góźdź, Bartosz Gano, Jakub Łakota, Kamil Sztanke, Szymon Piwnicki. Opiekun drużyny mgr Sławomir Furtak. Zajęliśmy 3 miejsce w grupie. Uczniowie otrzymali pamiątkowe medale od organizatora zawodów, Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw.

Wszyscy, którzy pojawili się w strojach czerwonych lub z czerwonymi atrybutami zostali poczęstowani przez plantatorów owocami truskawek i malin. Wszyscy kibicujący „niebieskim” częstowani byli borówkami i czarną porzeczką.

Turniej był okazją do promocji polskich super owoców, wyjątkowo bogatych w składniki szczególnie korzystne dla naszego zdrowia i urody. Wiedza o roli owoców w naszej diecie nie jest powszechna. Konsumpcja owoców w Polsce należy do najniższych w Europie. Kontrast pomiędzy olbrzymią produkcją a małą konsumpcją, pogłębia fakt, że krajowych owoców jemy mniej niż cytrusów.

mgr Sławomir Furtak



fot. arch. SP Stasin

Odpady segregacja



Mieszkańcy!!!

Mija już ponad 6 miesięcy od wprowadzenia wspólnego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Czas na podsumowanie. Zgodnie z wprowadzonym Rozporządzeniem Ministra Środowiska w sprawie szczegółowego sposobu selektywnego zbierania wybranych frakcji odpadów w naszych gospodarstwach domowych zbieramy odpady z podziałem na cztery główne frakcje + odpady zmieszane. Główne frakcje obejmują: papier i tekturę (worki niebieskie), tworzywa sztuczne i metale (worki żółte), szkło surowcowe (worki zielone), odpady ulegające biodegradacji bio kuchenne (worki brązowe). Zmieszane odpady komunalne nadal gromadzimy w kontenerach (pojemnikach).

Pomimo niewielkich trudności w początkowej fazie wdrażania systemu selektywnej zbiórki w gminie obecnie stwierdzić można, że wspólny system zbierania odpadów komunalnych funkcjonuje tak jak w innych gminach w Polsce.

Zdarzają się jednak sytuacje gdzie kolory worków są mylone lub trafiają tam odpady, które powinny trafić do pojemnika. Dla przypomnienia poniżej przedstawiamy prawidłowy sposób segregacji odpadów:

WOREK NIEBIESKI – Z NAPISEM PAPIER WRZUCAMY:

opakowania z papieru, karton, tekturę (także falista)
katalogi, ulotki, prospekty
gazety i czasopisma
papier szkolny i biurowy, zadrukowane kartki (bez ścinków papierowych)
zeszyty i książki
papier pakowy
torby i worki papierowe

WOREK ZIELONY – Z NAPISEM SZKŁO WRZUCAMY:

butelki i słoiki po napojach i żywności (w tym butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych)
szklane opakowanie po kosmetykach (jeżeli nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców)

WOREK ŻÓŁTY – Z NAPISEM METALE I TWORZYWA SZTUCZNE WRZUCAMY:

odkręcone i zgniecione plastikowe butelki po napojach
nakrętki, o ile nie zbieramy ich osobno w ramach akcji dobroczynnych
plastikowe opakowania po produktach spożywczych (np. opakowania po owocach) oraz plastikowe torby
opakowania wielomateriałowe (np. kartony po mleku i sokach)
opakowania po środkach czystości (np. proszkach do prania), kosmetykach (np. szamponach, paście do zębów) itp.
aluminiowe puszki po napojach i sokach
puszki po konserwach
kapsle, zakrętki od słoików

WOREK BRĄZOWY Z NAPISEM „BIO” WRZUCAMY:

odpadki warzywne i owocowe, skorupki jajek, resztki jedzenia

Odpady powstałe z pielęgnacji terenów zielonych tj. trawa, liście, gałęzie nie są odbierane od mieszkańców sprzed posesji. Dostarczamy je bez limitu wagowego do **PUNKT SELEKTYWNEGO ZBIERANIA ODPADÓW KOMUNALNYCH „PSZOK”** zlokalizowanego pod adresem **Kozubszczyzna 56A**, czynnego w każdy poniedziałek (z wyjątkiem dni wolnych od pracy) między 10-18 od 1 kwietnia do 30 września oraz od 9-17 od 1 października do 31 marca.

ODPADY ZMIESZANE – POJEMNIK (KONTENER) WRZUCAMY:

wszystko to, czego nie można odzyskać w procesie recyklingu, z wyłączeniem **odpadów niebezpiecznych, remontowo-budowlanych i biodegradowalnych kuchennych i popiołu!!!** Tutaj trafiają m.in.:
tłusty, zabrudzony, wilgotny papier; artykuły higieniczne (patyczki higieniczne, ręczniki

papierowe, chusteczki, pamperasy itp.); kosmetyki typu tusz, pomadka, porcelana i talerze, szklanki, tacki styropianowe, naczynia jednorazowe, papierki po cukierkach, paragony fiskalne, papier kalkowy, bombki choinkowe, jednorazowe maszynki do golenia, szczoteczki do zębów, worki z odkurzacza; filtry do wody; filtry do kawy, długopisy, ołówki, kredki, zniszczone ubrania – te w dobrym stanie należy oddać do kontenerów na odzież, obuwie, świece; wkłady do zniczy; niedopałki papierosów; guma do żucia, małe reklamy po żywności, etc.

Każdy kto zadeklarował selektywną zbiórkę ma obowiązek rozdzielać odpady wg. przyjętych zasad.

UWAGA!!! Pojemnik na zmieszane odpady komunalne przy pełnej segregacji nie służy do wyrzucania wszystkiego wraz z odpadkami owocowo-warzywnymi i resztkami jedzenia.

Zachęcamy również do zakładania własnych przydomowych kompostowników.

Jest to najbardziej naturalny sposób zagospodarowania odpadów kuchennych. Można tam również z powodzeniem kompostować pozostałości z pielęgnacji terenów zielonych. Zmniejszamy w ten sposób ilość wyprodukowanych i oddawanych odpadów a to w przyszłości będzie przekładało się bezpośrednio na koszty funkcjonowania systemu. W przypadku braku możliwości kompostowania odpady kuchenne należy oddawać wg. harmonogramu zbierania odpadów biodegradowalnych lub oddawać do punktu PSZOK.

POPIOŁ Z KOTŁÓW C.O. I KOMINKÓW jest odbierany od 1 listopada do 30 kwietnia raz na dwa miesiące. Aby skorzystać z usługi odbioru popiołu należy skontaktować się z urzędem gminy. Popiół odbierany jest ze zgłoszonych nieruchomości według osobnego harmonogramu.

Pamiętajmy!!!

Przed wystawieniem odpadów w dniu odbioru sprawdźmy czy w workach na surowce wtórne nie znajdują się odpady, które powinny znaleźć się w kontenerze.

Kolorowe worki dedykowane są tylko i wyłącznie dla konkretnej grupy odpadów. Jeżeli brakuje nam worków to w ostateczności można skorzystać z innego koloru worka (sygnowanego logo firmy wywożącej odpady) ale należy włożyć tam odpady tylko jednego typu np. zabrakło nam worków na plastik i metal ale mamy w zapasie na papier to możemy włożyć wszystkie zebrane odpady z tworzyw sztucznych (plastik) i metalu do worka niebieskiego. Pamiętajmy tylko aby nie mieszać ze sobą kilku rodzajów odpadów tzn. plastiku ze szkłem bądź papierem!!!

Jeżeli jednak pomimo prawidłowo prowadzonej segregacji odpady nie zostały odebrane, właściciel nieruchomości może zgłaszać przypadki niewłaściwego świadczenia usługi przez przedsiębiorcę odbierającego odpady komunalne w terminie do 3 dni po zaistnieniu nieprawidłowości w następujący sposób:

*osobiście w siedzibie Urzędu pokój nr. 1,
*telefonicznie pod numerem telefonu 81 50 31 081 wew. 11,
*pisemnie na adres Urzędu Gminy Konopnica, Kozubszczyzna 127A, 21-030 Motycz,
*za pośrednictwem poczty elektronicznej: **sekretariat@konopnica.eu**

Zgłoszenie powinno zawierać dokładny opis zdarzenia lub niewłaściwego świadczenia usługi, wskazanie adresu miejsca gdzie usługa nie była należycie wykonana, imię i nazwisko zgłaszającego.

Nie są uwzględniane zgłoszenia dotyczące niewykonania usługi przez firmę odbierającą odpady w przypadku, gdy mieszkaniiec nie wystawił o czasie kontenera lub worków, wystawił odpady budowlane lub zielone.



Nieprawidłowa segregacja odpadów.



Prawidłowa segregacja odpadów.

Harmonogram odbioru odpadów



EKO – TRANS Sp. z o.o. Tel 81 85 29 035 Samokłęski 28, 21-132 Kamioka

Gmina Konopnica Tel. 81 50 31 081 wew. 11

**NOWY - ZMIENIONY HARMONOGRAM ODBIORU ODPADÓW BIODEGRADOWALNYCH
GMINA KONOPNICA VI-XII 2019**

Nazwa miejscowości	2019				
	VI	VII	VIII	IX	XI
Konopnica, Kozubszczyzna, część Konopnicy przy drodze Bełżyckiej do torów kolejowych, Szerokie	25	26	27	25	25
Uniszowice, Motycz PGR, Motycz, Józefin, Motycz Skubicha, Motycz Podłącza, Motycz I Kolonia, Motycz II Kolonia, Lipniak, Motycz- pozostała część	26	29	28	26	26
Zemborzyce Podleśne, Zemborzyce Wojciechowskie, pozostała część Zemborzyce Tereszyńskich, Stasin, Zemborzyce Dolne, Zemborzyce Tereszyńskie – nieruchomości położone od al.Kraśnickiej w kierunku Tereszyna, Marynin, Tereszyn	27	30	29	27	27
Motycz Leśny, Sporniak, Pawlin, Radawiec Mały, Radawczyk Drugi, Radawiec Duży	28	31	30	30	28

Uwaga!!! W *workach koloru brązowego* zbieramy odpady biodegradowalne kuchenne
tj. odpadki warzywne i owocowe np. obierki, skorupki jajek, resztki jedzenia.
Nie odbieramy odpadów zielonych: trawy, liści, gałęzi.

Akademia Stacji Teatr



Witajcie w naszej bajce to tytuł przedstawienia, które zostało przygotowane specjalnie na Gminny Dzień Dziecka. Przedstawienie, które zostało zaprezentowane, to efekt pracy grupy aktorów ze „Stacji Teatr w Konopnicy”, którą już niejednokrotnie gościliśmy na deskach naszej sceny w Motyczu.

Tym razem aktorzy zaprosili do współpracy grupę dzieci (5-13 lat) z naszej gminy, które chciały wspólnie i twórczo spędzić czas.

Ale to wszystko nie mogło by się odbyć bez wsparcia Gminy Konopnica, która w ramach realizacji zadań z zakresu kultury dofinansowała projekt o nazwie Akademia Stacji Teatr. W tym miejscu warto powiedzieć kilka słów o samym Stowarzyszeniu Artystycznym ParaBuch, które zrealizowało to działanie. Stowarzyszenie powstało w 2017 r. w celu wspierania działalności grupy teatralnej Stacja Teatr w Konopnicy, a głównym jego celem jest działanie na rzecz rozwoju lokalnej kultury poprzez pobudzanie twórczej aktywności, rozwój pasji, umiejętności aktorskich i muzycznych, nawiązywanie kontaktów interpersonalnych oraz propagowanie różnych form kulturalnego spędzania wolnego czasu.

Do teatralnej przygody stowarzyszenie zaprosiło dzieci i młodzież ze szkół podstawowych naszej gminy (53 osoby). Na zajęcia dzieci przyjeżdżały z Konopnicy, Stasina, Kozub-szczyzny, Radawca Dużego, Motycza, Józefina, Spornika oraz oczywiście z Motycza. Od marca w „Domu Kultury” w Motyczu oraz w Szkole Podstawowej w Konopnicy trwały warsztaty teatralno-muzyczne z zakresu trudnej pracy scenicznej. Praca zorganizowana była w 3 zespołach. Jedna grupa - wokalna pod kierunkiem Małgorzaty Cygan oraz dwie grupy pracujące nad interpretacją scenek teatralnych. Naszych młodych artystów przygotowywali: Anna Jabłonec i Błażej Maciorowski (I grupa) oraz Izabela Misztal i Urszula Plewik (II grupa). Wsparciem scenicznym był również Konrad Borzdyński. Nad wizualną stroną przedstawienia pracowały Alicja Duszczenko, Joanna Plewik, Małgorzata Sulisz oraz Konrad Kuchnio. Cały projekt zakończył się spektaklem z okazji Gminnego Dnia Dziecka.

Mamy nadzieję, że artystyczna przygoda zapadnie na długo w pamięć młodym aktorom oraz ich rodzicom. Bardzo dziękujemy wszystkim za współpracę i kibicowanie przed pokazem premierowym w amfiteatrze w Motyczu.

Małgorzata Sulisz



fot. Małgorzata Sulisz (6)

Czarny bez

fot. Adam Szachsztsznajder



Kiedyś nie wolno było wrywać krzaków bzu, bo przynosiło to nieszczęście. Za to można było powierzyć mu wszelkie swoje „bolaki” udając się do krzaka rosnącego na końcu wsi. Pokrzywione gałęzie rośliny miały zabierać od człowieka artretyzm, chronić przed złem wieś i jego mieszkańców.

Z wysuszonych w cieniu kwiatów i owoców bzu robiono napary i soki chroniące przed przeziębieniem i przynoszące ulgę w tej chorobie.

Ilona Krawczyk

Czerwiec buchnął kwieciami.

Przekwitł już lilak zamknięty w szkle pod postacią karmelowej herbatki. Zakręcam ostatni słój. Zmęczona upałem przysiadam w ciszy i chłodzie patrząc jak niskie promienie słońca oświetlają moje zioła. Pachnie bziakiem... Dziwne, przecież nie rośnie w pobliżu... Sąsiedzkie pszczoły wracają do domu obładowane złotym pyłkiem.

Czy to możliwe żeby zapach przyniósł pracowity owad? Słodko - gorzki, pudrowy, wytrawny zapach kremowych baldachów. Sambucus nigra. Magiczna roślina. Czarny bez... Chłone przez skórę wieczorny chłód. Odpoczywam. Wracają wspomnienia. Czterdziestoletnie... Motyczanka - Rzeka, Kobieta - Kobieta Rzeka. Płyną wspomnienia.

Czart czy lichy

Urodziłam się tutaj, parę domów od szkoły i kościoła. Na wzgórzu niedaleko Bębna, w domu Górniaków. Jestem Córką ich Córką. Z pierwszych lat mojego życia pamiętam ławkę przed płotem z widokiem na powstającą szosę. Wielkie góry rudej gliny i czarnej łkowej ziemi rysowały się przed małym dzieckiem jak Śpiący Rycerz na Giewoncie. Przed płotem cienisty orzech, pod którym stał wózek z małą mną, na ławce dziadek Józiek z białą strzechą gęstych włosów, jowialny jak Zagłoba. Chowa obydwie ręce za siebie pytając: „Czart czy Licho?”. Niezależnie od tego, którą postać wybrałam, na otwartej dłoni pojawiał się cukierek - „kukułka” lub nadziewany „miętus”, choć zawsze bałam się, że będzie to śliska, zimna, ruchliwa żaba. Na podwórzu Babcia Fela, cicha, szczupła zawsze zajęta, o łagodnych szarych oczach i sprawnych rękach lepących pierogi z falbanką. Karmi krzykliwą menażerię w kurniku pod modrzewiem.

Magiczna roślina

No ale gdzie ten bziak, przecież musiał tam gdzieś być! Rósł niemal przy każdym wiejskim domu. Może był za stodołą, w zaroślach od strony między z Joškami, tych od małej sarenki w obejściu. Jestem pewna że gdzieś rósł! Ale gdzie?

Czarny bez to magiczna roślina.

Sambucus nigra jak podają mądre księgi sadzono na końcu obejścia, wsi. Rośnie wszędzie: w lesie, zaroślach wzdłuż rowów i rzek. Nie jest wybredny, za to wszędobylski i odporny. Wie o tym każdy, kto kiedykolwiek próbował wypłenić bziaka. Wystarczy zostawić w pośpiechu parę korzeni podczas usuwania dorosłej rośliny, a następnego roku mamy kilka bżowych młodzików zdających się śmiać z naszych prób posiadania nowoczesnego, kontrolowanego ogrodu. Aż słyszę to drwiące „na na na na na” wygrywane jasnozielonym pięciopalczastym liściem na łykowatym nosie. No bo przecież najlepsze piszczalki były oczywiście z gałązek czarnego bzu. Puste w środku, szybko ostrugane kozikiem, służyły pastuszkom za rozrywkę.

Na szczęście

Kwitające w czerwcu baldachy wczesną jesienią zamieniały się w grona błyszczących, czarnych jagód. Kiedyś nie wolno było wrywać krzaków bzu, bo przynosiło to nieszczęście. Za to można było powierzyć mu wszelkie swoje „bolaki” udając się do krzaka rosnącego na końcu wsi. Pokrzywione gałęzie rośliny miały zabierać od człowieka artretyzm, chronić przed złem wieś i jego mieszkańców. Z wysuszonych w cieniu kwiatów i owoców bzu robiono napary i soki chroniące przed przeziębieniem i przynoszące ulgę w tej chorobie. Teraz piszą, że domowy syrop z owoców

bzu truje, że lepszy apteczny na glukozowo - fruktuzowym słodziwie, że drogi bo przecież bzu w okolicy „ani na lekarstwo” i zdobyć go trudno.

Instrukcja obsługi

Ja mam zawsze zapas suszonych baldachów na zimę, bżowy sok zapasteryzowany w małych słoiczkach takich na jeden dzień przy chorobie. Galaretkę bżową koniecznie bez pestek, bo to one zjedzone w nadmiarze szkodzić mogą. A wszystkie nie do końca pożądane substancje z bzu giną w temperaturze powyżej 60 stopni więc bez obaw zalewaj kwiaty wrzącą wodą, rób soki i galaretki „na ciepło”. Posłódź miodem, dodaj plasterki cytryny, listek mięty, pij na ciepło lub na zimno. No chyba że wierzysz tylko w „Internety”, amerykańskich naukowców i korporacje wielkiego świata. Ja w „Internety” nie wierzę. Ja wierzę w stare księgi zielarskie, te z czasów, kiedy także i ziołolecznictwa uczyli się lekarze na uniwersytetach. I te jeszcze starsze, bez kolorowych obrazków, gdzie pośród przepisów na domowe wiktuały podano sekretne mikstury na dziatwy i starszych choroby. Tam szukajcie wiedzy. Ja ją tam znalazłam, sprawdziłam, zaufałam.

Zaszło słońce i rosa pada. Zasiadziłam się. Pora zebrać suszący się w altanie na starym przetaku kwiat bzu do domu, niech nie zamoknie z wieczorną rosą...

Zielarka znad Motyczanki

Gminny Dzień Dziecka w Motyczu



Tradycją wpisaną na stałe w kalendarz uroczystości imprez gminnych jest organizacja Gminnego Dnia Dziecka, który odbył się 8 czerwca w Motyczu. Organizatorami wydarzenia był Wójt Gminy, Dyrektor SP w Motyczu, oraz sołtysi Motycza, Motycza-Józefina i Sporniańska.

Na tegoroczne święto dzieci, organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji: zabawy na dmuchańcach, watę cukrową, lody oraz popcorn. Nauczyciele ze SP w Motyczu wraz z rodzicami zapewnili możliwość zabaw plastycznych, malowanie buziek, robienie zwierząt z baloników. Katarzyna Karbowniczek i Paweł Lipczak wraz z torbą sprzętu przynieśli dzieciom mnóstwo pomysłów na gry i zabawy sportowe. Wyśilek najlepszych był nagradzany upominkami. Jak zwykle przy takiej wspaniałej pogodzie największą frajdą było polewanie wodą z armatki przez strażaków z OSP Motycz i OSP Radawiec Duży. Chętnie

ne dzieci mogły zobaczyć wóz strażacki, usiąść za kierownicą, przymierzyć hełm. Ochotnicy z Radawca Dużego przeprowadzili konkursy zręcznościowe z użyciem sprzętu strażackiego. Najsprawniejsi otrzymali także nagrody. Grzegorz Targoński, prowadzący w Motyczu zajęcia taekwondo dla najmłodszych przygotował krótki pokaz nabytych umiejętności. Po zmaganiach sportowych znakomicie smakowały kiełbaski z grilla serwowane przez Grzegorza Piwowarskiego.

Po zabawach w upalnym słońcu przyszedł czas na chwilę wytchnienia na widowni amfiteatru. W ramach Dnia Motycza można było obejrzeć przedstawienie „Witajcie w naszej bajce”, a także wysłuchać koncertu Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Motycza z okazji Jubileuszu 20-lecia. Na zakończenie uroczystości wszyscy długo bawili się przy muzyce Andrzeja Żarnowskiego.

Agnieszka Skowronek - Skateka



fol. Małgorzata Sulisz (6)

20-lat Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Motyczu

W 2017 roku obchodziliśmy Jubileusz 700-lecia Motycza. Każdy dzień niesie jakąś historię. Przed budynkiem szkoły w Motyczu znajduje się głaz upamiętniający cichych Bohaterów naszych stron, poświęcił i odsłonił go zasłużony dla Gminy Konopnica śp. ks. abp Bolesław Pylak.

Historia opisuje przeszłość ale patrzy w przyszłość. Doskonałym przykładem jest tutaj historia Młodzieżowej Orkiestry Dętej, która pięknie wpisuje się w historię Motycza.

Szkoła Podstawowa im. Wincentego Witosa w Motyczu ma wieloletnią tradycję i długą historię rozwijania talentów muzycznych swoich wychowanków. Już w latach 30-tych ubiegłego stulecia powstała tu pierwsza dziecięca orkiestra. Pod koniec lat 90-tych z inicjatywy Hieronima Gołofita - Wójta Gminy Konopnica i Jana Łopaty ówczesnego Starosty Lubelskiego reaktywowano działalność Orkiestry. Początki, jak zazwyczaj, były bardzo trudne. Pierwsze próby i występy odbywały się na starych instrumentach Gminnej Orkiestry Strażackiej. Pozykanie przez posła Jana Łopatę pierwszego dofinansowania z Ministerstwa Kultury w kwocie 100.000,00 złotych pozwoliło na wyremontowanie i zakup instrumentów. Kiedy w 2001 roku Jadwiga Młynarska, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Motyczu nawiązała kontakt z Antonem Szaszkiem, muzykiem Filharmonii Lubelskiej, Orkiestra wzrosła się na wyżyny. Nie sposób wymienić wszystkich koncertów i występów uświetnianych przez naszych muzyków. Jest ich kilkadziesiąt. Ponad 500 osób (dzieci i młodzież) uczestniczyło przez te lata w próbach zespołu.

Orkiestra występowała na deskach Lubelskiej Filharmonii i na scenie Domu Kultury w Bełżycach zdobywając I miejsce i nagrodę – „Fujarę Bełżycą”. Orkiestra wyjeżdżała do Łucka na Ukrainie, występowała na Targach Poznańskich, a 23 marca 2013 roku zagrała koncert w gmachu Sejmu RP

w Warszawie. Przez te lata aktywności Zespół zdobył wiele nagród, pucharów i pamiątek, które można było podziwiać na specjalnie przygotowanej, przez panią Ewelinę Sito, ekspozycji podczas obchodów 20-lecia Orkiestry – 8 czerwca 2019 r.

20 lat to jest już trochę pięknej historii Orkiestry, zwłaszcza że jest ona wizytówką nie tylko Motycza, ale również całej Gminy Konopnica. W 2013 roku Orkiestra została uhonorowana tytułem Zasłużony dla Gminy Konopnica, ale gdyby nie cały szereg ludzi dobrej woli, ludzi którzy chcą zrobić coś wspólnie nie zapisałaby się w jej historii, taka piękna karta. Dlatego należą się serdeczne podziękowania Rodzicom wszystkich roczników muzyków i wychowanków, a medal 20-lecia Orkiestry jest wyrazem uznania dla muzyków i wychowawców.

Od 2001 roku Orkiestrę prowadzi i nadaje jej artystyczny wyraz dyrygent Anton Szaszek – jego wysiłek artystyczny został doceniony pamiątkowym medalem 20-lecia Orkiestry. Medale 20-lecia Orkiestry w imieniu Kapituły oraz drobne upominki wręczyła Ewa Żydek - Radna Gminy Konopnica oraz Andrzej Duda – Przewodniczący Rady Gminy Konopnica. Uhonorowani zostali: Jadwiga Młynarska, długoletnia dyrektorka szkoły - Dobry Duch tego artystycznego przedsięwzięcia, która nie szczędziła sił by promować Orkiestrę; Jan Łopata - Poseł na Sejm RP, którego wiele inicjatyw zostało tu w Motyczu zrealizowanych, jak amfiteatr, zespół boisk sportowych, głaz pamiątkowy przy szkole, Orkiestra oraz Mirosław Żydek, Wójt Gminy Konopnica, który wspiera realizację wielu motyckich inicjatyw.

Źródłko, Motycka Orkiestra – to znaki rozpoznawcze naszego Motycza. To znaki firmowe. I tak jak ustawia się kolejka po wodę ze źródła, tak niech to źródło bijące z Orkiestry, zachęca nowych członków do pójścia w ślady starszych kolegów.

Andrzej Duda



fot. Małgorzata Sulisz (4)

Lekarz wet. Bartłomiej Szczerba
Przychodnia weterynaryjna Cor-Vet
Konopnica 245 G,
tel. 691 551 59



Puławianka na talerzu

Sos. W rondelku podgrzać masło a następnie dodać obrane i pokrojone w kostkę jabłko. Smażyć na wolnym ogniu, aż jabłka zmiękną po czym dodać musztardę oraz cydr. Dusić przez około 5 minut, następnie zmiksować blenderem na gładką masę. Otrzymany sos przetrzeć przez sito, zagotować - Podawać z łodygą brokuła przesmażonego na oliwie z czosnkiem oraz z pozostałymi składnikami. Połędwiczka to chude, najbardziej delikatne mięso. W przypadku rasy puławskiej - połędwiczka ma pełniejszy smak, jest bardziej soczysta. Smacznego - mówi Pietowski.